Nro 471.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Sroda dnia 6 Kwietnia r. 1831.

Prenumerata mieziędzna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI. — Bonawentura NIEMOJOWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Wincenty MAJEWSKI — Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Józéf HUBE, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktorami odpowiedzialnymi za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI, i Józef HUBE.)

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy. Obywatele! Lubo Wszechmocny pobłogosławił orężowi naszemu, i nieprzyjaciel odparty, liczne swojéj klęski pozostawił nam zakłady, miasto jednak Warszawa, nie przestało być uważane za będące w stanie oblężenia. — Więcéj może niż kiedykolwiek, na ścisłém dopełnieniu obowiązków gwardji narodowéj i straży bezpieczeństwa, całość, spokojność i bezpieczeństwo stolicy polega. Zawiadamiam przeto każdego, należącego tak do gwardji narodowéj jako téż straży bezpieczeństwa, ażeby się ciągle za codziennie mającego służbę uważał, i był w każdéj chwili gotowym do wystąpienia za danym rozkazem do boju. Dobro kraju, dobro wasze własne obywatele i waszych rodzin od téj czujności zależy, a jak z jednéj strony miło mi będzie oddać sprawiedliwość, pełniącym gorliwie tak święty obowiązek, tak z drugiéj ostrzegam, że na opieszałych lub wykraczających przeciw przepisom, za najmniejsze uchybienie, najsurowsze kary prawa wojennego wymierzę. Uważałbym się wszakże za szczęśliwego, gdyby mnie postępowanie gwardji narodowéj i straży bezpieczeństwa od tak przykrego obowiązku uwolniło. — Warszawa, dnia 2 kwietnia 1831. — Jenerał piechoty J. hr. *Krukowiecki.*

Rząd Narodowy. — Na przedstawienie senatora kasztelana hrabi Ostrowskiego, dowódzcy gwardji narodowéj M. S. W., postanowił mianować i mianuje niniejszém: Kapitanem bezpłatnym, Elżanowskiego Juljana; kapitanem płatnikiem w sztabie, także bezpłatnym, Janikowskiego Juljana. Porucznikami: Greffego Antoniego, Miaskowskiego Felixa, Zalewskiego Jakóba, Brandysza Łukasza. Podporucznikami: Gerlacha Wilhelma, Elżanowskiego Wincentego, Werowskiego Ignacego, Lutkiewicza Alexandra, Henneberga Karóla, Hochedlingera Xawerego, Niewiarowskiego, Epszteina Józefa. W sztabie płatnym: Adjutantem podporucz. Korytowskiego Konstantego. Ogłoszenie niniejszéj nominacji i wskazanie każdemu z mianowanych właściwego przeznaczenia dowódzcy gwardji narodowéj porucza się. — Warszawa, dnia 30 marca 1831. — Prezes rządu, w zastępstwie (podpis.) *Niemojowski.* — Radca sekretarz jen. rządu, w zastępstwie ref. stanu, dyrektor jen. kanc. rząd. (podpis.) *Brodowski.*

ROŻNE WIADOMOSCI.

Wczoraj dzień imienin szanownego Wincentego Niemojowskiego, przyjaciele uroczyście obchodzili. Przy obiedzie poseł Kantorbery Tymowski improwizował wiérsz następujący:

Gdy dzielnie toczą bohatérskie boje,
Rycerze najlepszéj sprawy,
Radością święto niech zabłyśnie twoje,
Polaku prawy.
Któż do swobody przykładniéj zachęcił,
I komuż dziś jest tak miła?
Jak temu, co ją kochał i poświęcił,
Aby ożyła.
Tyś jest obrazem Horacego męża;
Sprawiedliwy, nieugięty;
Daremnie tyran złość swoję natęża,
Krępuje pęty.
Daremnie drugi, gdy piérwszy w proch runął,
Srożył się w zemście uparty,
Przed dumy siłą krokuś nie usunął,
Na prawie wsparty.
Obywatelska cnota sama wielką,
Sama w gruzach wieków stoi,
Ona wolności strażnicą, mścicielką,
I męztwem zbroi.
Jéj hołd oddawać, nią dusze hartować,
Przelewać ją w pokolenia,

Droga powinność; oby ją zachować
Mogły te pienia.
Oby braterskie poniosła szeregi,
Gdzie wody stęschnionej Dźwiny,
Gdzie Dniepr okrąża spienionemi brzegi,
Raj Ukrainy.
Obyśmy mogli towarzysze mili,
Gdy luba wróci rocznica,
Szczęśliwszéj jeszcze pozdrowieniem chwili,
Zrumienić lica!

Oddział ochotników gwardji narodowéj konnéj, pieszéj i artylierji, pod dowództwem obywatela Rojewskiego, dawnego wojskowego, udał się w lasy pod Kałuszyn, dla oczyszczenia tamtych okolic z maroderów i rozbitków moskiewskich. Kilku amatorów myśliwych przyłączyło się do oddziału, dla polowania na nieprzyjaciela.

Dziś przyprowadzono niewolników z gwardji moskiewskich zabranych przez korpus jen. Umińskiego.

Podług odebranych dzisiaj listów z Berlina potwierdza się wiadomość o powstaniu na Litwie i Żmudzi. Mocno mówią o wojnie między Francją i Austrją. Papiéry rossyjskie spadły w Berlinie o 6 od sta.

W ostatniéj dwudniowéj bitwie bylibyśmy nieprzyjacielowi przeszło 100 armat zabrali, gdyby nie szybka jego po szosse ucieczka. Dla zatamowania gwałtowności naszéj pogoni, wozy ammunicyjne i jaszczyki uciekający w poprzek stawiali.

Dowiadujemy się, że wczoraj pochwycono szpiega, który uwiadomił pod Wawrem Geismara, o mającym nastąpić attaku na jego stanowisko.

Onegdaj z powodu tak świetnych zwycięztw nad nieprzyjacielem, dano w Teatrze Narodowym widowisko bezpłatne. Na figurantów w braku żołnierzy polskich użyto niewolników rossyjskich, którzy nie mogli się pojąć z radości, piérwszy raz widząc tak liczne i wesołe zgromadzenie.

Wieczorem rzęsisto oświecono domy stolicy: uważano, że konsul austrjacki illuminował swoje mieszkanie.

Niektórzy z zabranych do niewoli officerków rossyjskich, są za nadto wymagający, chociaż doznają najsłodszego, najbardziéj uprzejmego obchodzenia, i opływają we wszystko. Niechaj ci panowie pamiętają, że naszli naszą świętą ziemię z mieczem w ręku, burzyli i niszczyli wszystko; i nie mamy teraz wcale ochoty wyprawiać im balów.

Wczoraj znowu ciągle przeprowadzano przez most do Warszawy niewolników: mianowicie z rozmaitych pułków jazdy. Liczba jeńców w rapporcie urzędowym podana przez naczelnego wodza, jest za małą, dotąd bowiem z 3ch dni boju, mamy ich już 11,500.

Na Narze zniszczono mosty, i obsaczono przeprawy: gwardje nie tak łatwo będą mogły połączyć się z Dybiczem.

Jakże wyższém i szlachetniejszém jest postępowanie nasze w całéj obecnéj walce nad dumne zachowanie się nieprzyjaciela! Jakąż skromnością nacechowany jest, ostatni rapport polskiego wodza? Jeden z wielkich czynów swoich wojennych, nawet ubocznie nie przypisuje sobie, nie powtarza z chełpliwością jak Dybicz: „sam pobiegłem tam, sam poprowadziłem: wojsko na mój ustny rozkaz uderzyło" i t. p. ale zwycięztwo przyznaje w ogólności mężnemu i dokładnemu wykonaniu rozporządzeń, on który życie swoje tylekroć w dniach tych pamiętnych narażał. Przypuszcza w wodzu nieprzyjacielskim przezorność i rozwagę, któréj pewno nie miał, ujmuje nawet niejako umyślnie świetności tryumfu, oświadczając, że gęsta mgła, nie dała przeciwnikowi rozpoznać naszych obrotów: jak gdyby sam wstydził się za niego, jakby chciał sam wynaleść, środek obrony. Po dyplomatycznych rozmowach z Dybiczem, które ten tak zuchwale, tak nieprzyzwoicie przerwał, Skrzynecki z uśmiechem wyższéj duszy, nie poczuł nawet obrazy, a z orężem w ręku, pokazał, co powiedział: *„jaka jest polityka, Polaka żołnierza."*

W dniu 30 b. m. jenerał Saken naprowadzony przez dróżnika Antoniego Darewskiego na główną kwaterę jenerała dywizji Umińskiego w Rożanie, stanął na lewym brzegu Narwi, pod samym Rożanem, z kilkoma armatami dwoma szwadronami jazdy i nieco piechoty. Armaty nieprzyjacielskie jakkolwiek tuż na przeciwnym

brzegu Narwi postawione, bliski bardzo strzał do naszych miały, dzięki niezręczności artyllerji moskiewskiéj żadnéj nie wyrządziły szkody, gdy tymczasem dwie armaty z baterji majora Jaszowskiego na prawym brzegu postawione, z zwykłą artyllerji polskiéj zimną krwią i znajomością sztuki kierowane, w kilku strzałach jednego kapitana zabiły i dwóch officerów raniły, z których jeden rękę a drugi nogę utracił. Szpieg, o którym wyżéj mowa, przez wojska nasze ujęty, pod sąd wojenny oddany i szubienicą ukaranym został. W chwili ujęcia onego siał, uchodząc przed Krakusami, dukami od jenerała Sacken otrzymanemi, lecz wybieg ten nie ocalił go: poczciwi Krakusy bowiem pojętą tą od ścigania go nieodprowadzeni, żadnéj na dukaty nie zwracając uwagi, doścignęli i ujęli go; był to dawny wojskowy, szedł na śmierć z zimną krwią i co dziwniejsza w chwili exekucji odezwał się w te słowa: „lepiéjby z Polską stało, gdyby wszystkich podobnych jak ja szelmów powieszono.“ W ogólności starozakonni i dróżnicy najniechętniejszymi sprawie naszéj się okazują.

Odebraliśmy z obozu walecznego jenerała Umińskiego, następujący opis:

W dniu 4 kwietnia r. b. jenerał dywizji Umiński dowiedziawszy się, że nieprzyjaciel przeprawił się przez Narew, wysłał pod miasto to rozpoznanie złożone z dwóch szwadronów pułku 3go strzelców konnych pod kommendą pułkownika Dłuskiego. Rzeczony pułkownik do punktu w którym przeprawione przez Narew oddziały z lejb-gwardji huzarów i dragonów znajdowały się, sam na czele jednego plutonu natarł na dragonów, gdy tymczasem porucznikowi z 3go strzelców konnych Henkiell na huzarów natrzeć rozkazał. Nieprzyjaciel rozbity pierzchnął, i częścią w rzekę, częścią w łódki nad brzegiem przygotowane rzucił się; lecz i tam w małéj tylko liczbie ocalenie znalazł; pułkow. Chłapowski bowiem, spuściwszy się pod gęstym ogniem tak uchodzącego jako też na lewym brzegu Narwi stojącego nieprzyjaciela z szwadronem 1 pułku 3go strzel. konnych nad samą rzeką, dokończył klęski, zatapiając kilka łódek w których znajdowali się pułkownik, 4ch officerów i kilkunastu ludzi. Pułkownik Dłuski który z roztropnością i śmiałém prowadzeniem głównie do pomyślnego skutku wyprawy téj przyczynił się, dostał strzał w furażerkę przy nacieraniu na dragonów spieszonych. Wszystkich do wyprawy téj należących wymienićby należało, chcąc oddać sprawiedliwość zapałowi i męztwu z jakiem rzucili się na nieprzyjaciela, który o kroków dziesięć szarżę do frontu swego przypuściwszy i dawszy ognia z karabinków, natarczywości uderzenią naszych wytrzymać nie potrafił; oprócz zatopionych według zeznania jeńców pułkownika Lanskoi, 4 officerów i kilkunastu ludzi, nieprzyjaciel stracił w zabitych 2 officerów i 40 podofficerów i żołnierzy poległych na placu, zabranych zaś w niewolę 1 junkier i do 30 ludzi oraz koni do 50. Ciż jeńcy wyznają, iż jenerał kommenderujący dywizją Nostitz, który się na prawy brzeg Narwi przeprawił, zaledwie na łódce ujść zdołał.

Pułk 3 strzelców konnych dowiódł, iż z każdym najwaleczniejszym z pułków naszych w równi stanąć potrafi, dowiódł, iż wié jakim postępować torem, by wspomnienie jego straszném nieprzyjacielowi się stało.

Strata nasza w utarczce powyższéj ogranicza się na jednym zabitym i 6ciu rannych żołniérzy.

Zasługują nadewszystko według rapportu jenerała dywizji Umińskiego do naczelnego wodza uczynionego, na zaszczytne w utarczce téj wspomnienie porucznik Henkiell, podporucznicy Tymowski i Raszewski z 3go strzelców konnych.

Podofficer z pułku tego Gabrielski w szarży dwa razy cięty, męztwo swe do zuchwałości posunął. Chlubnie oraz o żołnierzach z pułku tegoż Ważychowskim, Baliku, Chęcińskim i Kupińskim, którzy odwagą odznaczyli się, wspomnieć należy.

Kapitan Kosiński na czele kompanji strzel-

ców pieszych Kaliskich dzielnie wyprawę tę wspierał. Officer ten męztwa i czynności swéj niezaprzeczone dał dowody.

Już tedy owa tak świetna gwardja, na któréj męztwie i dzielności nieprzyjaciel całą swą pokłada nadzieję, doświadczyła za piérwszem, choć w drobnéj części spotkaniem, że męztwu i natarczywości jazdy naszéj czoła stawić niepotrafi.

Kapitana z pułku 1go piechoty linjowéj Zaliwskiego przez jenerała Dywizji Umińskiego z szczupłym oddziałem pomiędzy Narwę i Bug wysłanego, wzorem partyzantów nazwać można. Officer ten znadzwyczajną zręcznością i śmiałośią, to wpada wśrodek nieprzyjaciela, to w flankach lub tyłach jego działa, wszędzie mu szkodzi, wszędzie urywa; dnia prawie niema w którymby nieucierał się z nieprzyjacielem, nieodniósł nad nim korzyści, w którymbym nie odesłał do głównéj kwatery zabranych mu niewolników, zgoła dnia niema, w którymby odznaczającéj się czynności, odwagi i znajomości sztuki wojennéj nie dał dowodu.—W ostatniéj przed kilku dniami na nieprzyjaciela do Chrzcianki na lewym brzegu zrobionéj wyprawie, jakkolwiek tenże kapitan oddziałem jazdy swéj koni 28 silnym tylko, pod kommendą porucznika z pułku Mazurów Trzcińskiego, na nierownie mocniejszy uderżyć kazał nieprzyjaciela, zupełne jednak odniósł zwycięztwo, i nieprzyjaciela, ubiwszy mu rotmistrza kommenderującego szwadronem i wziąwszy 40tu ludzi do niewoli, zupełnie rozprószył.

U W A G I.

O ścieśnieniu wolności druku.

Wybaczą mi ziomkowie moi, jeśli z powodu Nru 463 Kurjera Polskiego i z powodu wspominań i rezonowań od niejakiego czasu objawiających się: to czasowego ścieśnienia druku, to prawa o wolności druku, to żądania uchwalenia prawa na skarcenie nadużywających wolności druku: że moje w téj mierze zdanie pokrótce objawię.

Właśnie *prawo ukarania za nadużycie wolności druku* jeszcze roku 1818 przez sejm przeszło, i wraz z kodexem kryminalnym przez sejm uchwalone zostało. A jeśli za bezbożność i bluźnierstwo, za krzywdę, za obelgę, czynem lub słowem wyrządzoną, sądy nasze karać umieją, jak tego liczne wyroki dowodzą: a zatém pewnie, za bezbożność, bluźnierstwo, krzywdę lub obelgę pismem lub drukiem wyrzeczoną, ukarać potrafią. Dawny reprezentant narodu we wspomnionym 463 Kurjera Polskiego numerze, artykuły te wycytował, i dostateczność w téj mierze prawa naszego okazał. Zdaje się tedy, że skoro raz w zupełnym kodexie karnym, sejm to uchwalił, niema już potrzeby i nie przystało o tém co osobnego powtarzać.

Co zaś do prawa o wolności druku: widać, że konstytucja 1815 roku myślała o *ścieśnieniu* wolności druku, kiedy warowała, że prawo przepisze środki *ukrócenia* jéj nadużyć. Kiedy de facto przez cenzurę wolność druku ukróconą i ścieśnioną była, wtedy myślałem wówczas i projektowałem, jakby prawem opisać, *co to jest wolność druku.* Aby się to stało skazówką i zasadą, do któréjby się obwinieni odwoływać mogli, odpierając niesłusznie poczynione sobie zarzuty. Lecz kiedy dziś niema ścieśnienia wolności druku, pisać prawa o wolności druku, byłoby ścieśniać, a przeto odejmować wolność. Swawolę zaś i rozpustę druku, wyroki sądowe skarcić zdołają. Joachim *Lelewel.*

W dniu 3 b. m. idący z ratusza do kommissj rząd. wojny, zgubił PUGILARES na kanwie białéj krzyżową robotą haftowany, safianem zielonym, z cyfrą J. N., obłożony, z olówkiem, w którym, oprócz ważnych dla właściciela konotatek, nic się nie znajdowało; szanowny znalazca raczy oddać do drukarni Galęzowskiego przy ulicy Zabiél, a oprócz wdzięczności otrzyma przyzwoitą nagrodę; gdyby zaś od znalazcy kto nabyl, wyłożoną wartość zwróconą mieć będzie.

Mając zamiar oglosić drukiem rozprawy i poezje na trzech posiedzeniach na pamiatkę 29 listopade czytane, mam zaszczyt upraszać szanownych autorów, którzy plody swego pióra życzą w tym zbiorza wydane, żeby mi takowe nadeslać raczyli.

K. L. *Szyrma.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 1.